

**ŻYCIE** miasteczka Rasteau u podnóża francuskich Alp kręci się wokół wina. Większość z zaledwie 700 tutejszych mieszkańców zajmuje się winnictwem, a ten region Prowansji słynie ze szlachetnego Côtes du Rhône. Za oknami kamiennych domków rozciągają się hektary pól lawendy i winorośli. W Rasteau czas się zatrzymał. Właśnie to miejsce na swoją letnią rezydencję wybrali Amerykanka Holly Jones i jej holenderski mąż, Jan Grent. Wracając wspomnieniami do początków inwestycji, Jan opowiada, że to była miłość od pierwszego wejrzenia:

– Podczas pierwszej wizyty wspięliśmy się na najwyższy poziom domu i stanęliśmy na tarasie. Wystarczyło jedno spojrzenie na horyzont i zrozumieliśmy: „To właśnie tu”. Kupiliśmy ten dom.

**SAME NIESPODZIANKI**

Nie można dziwić się zakochanym. Budynek to część oryginalnej średniowiecznej fortyfikacji z kamiennymi ścianami, nierównościami i historyczną atmosferą. Okazało się jednak, że dom skrywał swoje mniej urokliwe oblicze – nielogiczny układ pomieszczeń, zaniedbane i nieładne wnętrza. Jak przyznają właściciele, zakup był dopiero początkiem długiej drogi do tego, co można podziwiać na zdjęciach.



**Ernesto Santalla**  
Studio Santalla, Waszyngton, Stany Zjednoczone  
Utytułowany architekt i projektant wnętrz. Ernesto Santalla urodził się na Kubie, lecz swoje życie prywatne i zawodowe związał ze Stanami Zjednoczonymi. W 1984 r. ukończył architekturę na prestiżowym Uniwersytecie Cornella, po czym przeprowadził się do Waszyngtonu. Od tego momentu zmienia oblicze budynków publicznych, jak i prywatnych domów i apartamentów. Pracuje w USA, Europie i Puerto Rico. Jego projekty zdobyły wiele nagród i wyróżnień. Ernesto zajmuje się też fotografią, a jego prace można oglądać podczas regularnych wystaw.

Zaczęło się jak w bajce. Poszukując letniej rezydencji, Holly i Jan odnaleźli magiczny, 800-letni dom. Do happy endu wiodła daleka droga, na końcu której czekał ich jednak prawdziwy raj.

TEKST I OPRACOWANIE: JOANNA KULIK, FOTO: GEOFFREY HODGDON



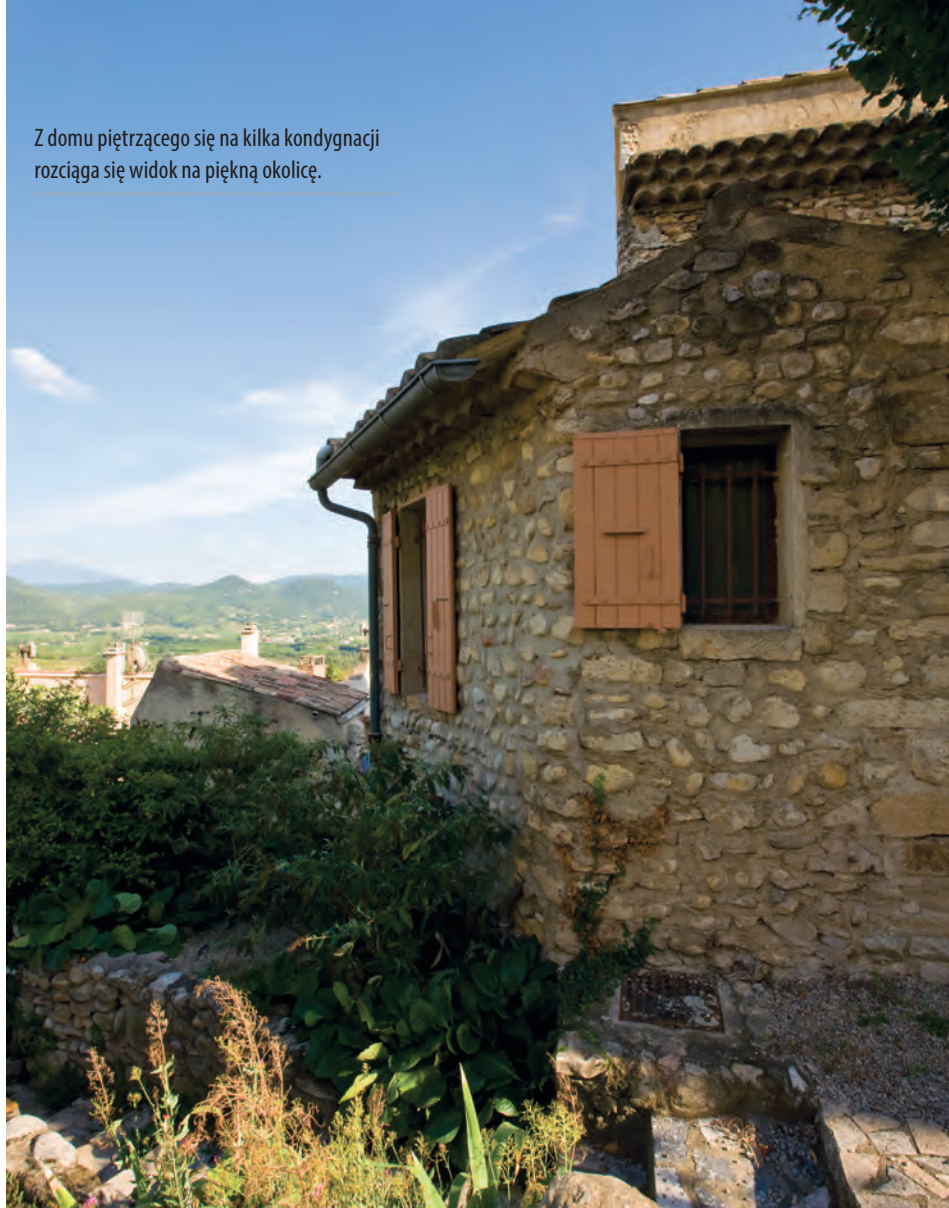
**WŚRÓD  
WZGÓRZ  
PROWANSJI**

Kiedy Holly i Jan zdali sobie sprawę ze stanu domu, natychmiast polecili do znanego waszyngtońskiego architekta, Ernesto Santalli, aby mógł dokonać powierzchownego przeglądu projektu. Do Francji wrócili już z nim. Wtedy okazało się, że ten uroczy średniowieczny dom wymaga całkowitej renowacji.

– Układ pomieszczeń okazał się niepraktycznym labiryntem, dach przeciekał, a infrastruktura wokół posiadłości to było prawdziwe pobojowisko – wspomina Santalla. – Patchworkowa terakota pokrywająca dach i winnice rozciągające się u podnóża przysłoniły zasadniczą wadę rezydencji – w tym stanie była niemal niezdatna do mieszkania. Trzeba było zrobić dosłownie wszystko. Od hydrauliki i elektryki, poprzez ogrzewanie, ściany, kominek i podłogi.

Jakby tego było mało, wnętrza okazały się kompletną kakaofonią stylów, gdzie kamienne mury mieszały się z psychodelicznymi tapetami z lat 60. Pomieszczenia pełne były dekoracji i bibelotów odzwierciedlających wszystkie style znane historii sztuki.

Z domu piętrzącego się na kilka kondygnacji rozciąga się widok na piękną okolicę.



Przy głównym wejściu do domu ulokowano uroczy ganek. Kamienna elewacja i obudowy drzwi oraz okien to oryginalne średniowieczne elementy. Wszystkie okna zachowano w pierwotnym kształcie – wymieniono w nich tylko szyby.



Aż trudno uwierzyć, że wcześniej to uroczne patio nie było użytkowane. Teraz znajduje się tu niewielki basen.

Przy wykańczaniu ścian architektowi pomagali lokalni robotnicy. Starano się zachować prowansalską stonowaną kolorystykę. Podłogi pokrywa dwubarwna terakota.



Imponujące drewniane belki stropowe w tej gościnnej sypialni pochodzą z przełomu XIII i XIV wieku.

### PRACA U PODSTAW

Gdy tylko projektant dokładnie zmierzył i rysował wstępny projekt renowacji, wrócił do Stanów, aby dokładnie przygotować wszystkie prace. Celem było podniesienie konstrukcji i opracowanie na nowo układu pomieszczeń przy całkowitym zachowaniu oryginalnych i historycznych elementów bryły. Santalla opracował nowy, logiczny system pięter, tak aby każde z nich było funkcjonalne i użytkowane.

– Najtrudniej było zrezygnować z tego odruchu, który każe architektowi burzyć i tworzyć wszystko od nowa. Przy tym historycznym budynku nie było o tym mowy. Jak tylko pogodziłem się z tym, że czeka mnie projektowanie zupełnie inne niż to, do którego przywykłem, narodził się projekt. Zaczęłem go wprowadzać w życie. Dom stoi na średniowiecznych fundamentach i przez stulecia był modyfikowany, zmieniany, remontowany, dodawano i odejmoowano nowe warstwy i zabudowania. Do tego kiedyś wiele z tych pomieszczeń było wykorzystywanych w innych celach niż mieszkalne. Pomimo tych niedociągnięć, architektowi udało się zachować

maksymalną część oryginalnych elementów, między innymi otwory okienne.

– Po prostu zostawiliśmy cały ten okienny galimatias w takim kształcie, w jakim go zastaliśmy. Każde z tych okien ma inny rozmiar i nierówny kształt, więc szyby robiono na zamówienie. Szczelność zapewniły metalowe wykończenia, zrobione tak, aby pasowały do innych tego typu rozwiązań w okolicznych domach.

### HARMONIA STAREGO I NOWEGO

Przy urządzaniu wnętrz architekt i inwestorzy byli jednomyślni. Mieszkanie wśród średniowiecznych murów – tak. Mieszkanie jak w średniowiecznym zamczysku – nie. Nowoczesność i funkcjonalność była strategią obroną także przy aranżowaniu pomieszczeń. Prostotę, regionalizm i tradycję połączono z wyrazistymi nowoczesnymi dodatkami. W domu wyraźnie wyróżniono i zaakcentowano zarówno stare, jak i nowe elementy wystroju.

Santalla wspomina, że najgorzej dom prezentował się na tyłach – na początku wyglądało to na przydomowe wysypisko śmieci. Po renowacji teren ten z nowo zamontowanym prostokątnym basenem służy jako urokliwe, wybru-

Stary kamienny kominek został ubrany w nowoczesne szaty. Salon wypełniają proste meble w stonowanych kolorach.



Oświetlenie zastosowane w domu jest nowoczesne dzięki czemu nie przytłacza pomieszczeń.



kowane patio. Wyłożony wapiennymi płytami podest łączy nie tylko dom z basenem, lecz także stary materiał z bardziej współczesną aranżacją.

Wystrój kuchni pamięta lata 60. Nie było więc litości – Santalla pozbył się wszystkich mebli, a samo pomieszczenie urządzono zupełnie od nowa na najwyższym piętrze.

– Co do wystroju kuchni byliśmy zgodni z inwestorami – podkreśla architekt. – Uznaliśmy, że najgorsze co można zrobić dla tak starego domu, to urządzić go marnymi kopiami mebli z epoki. Teraz, dzięki minimalistycznej, łagodnej estetyce blatów i frontów kuchnia oddycha nowoczesnością.

### WŁASNY KAWAŁEK RAJU

Piękny widok z tarasu obejmujący miasteczko, winiarnię i góry od razu podbił serca nabywców domu. Część miejsca na tarasie zajmowała jednak nieestetyczna szopa, którą architekt wyburzył, powiększając tym samym możliwości widokowe. Teraz właściciele cieszą się nimi, spędzając leniwe chwile na tarasie. Efektowne widoki można podziwiać także z przylegającej

Kuchnia przeszła największą metamorfozę. Przeniesiono ją na najwyższy poziom, wstawiono ogromne przeszklenia i urządzono zupełnie od nowa.



### Holly Glass i Jan Grent

Małżeństwo nie ukrywa, że praca nad renowacją ich domu sielanką nie była. Rozpoczynając remont we wrześniu 2007 r., Holly spodziewała się, że prace potrwać nie dłużej niż siedem miesięcy. Ostatecznie przedłużyły się do niemal trzech lat. „We Francji nikt się nie spieszy. Kiedy kończyliśmy pierwszy etap w 2008 roku, stanęłam na tarasie i po prostu się rozpłakałam – mówi. – Naprawdę nie widziałam światełka w tunelu”. Ostatecznie remont szczęśliwie się zakończył, a Holly i Jan cieszą się swoją letnią rezydencją i wspaniałym otoczeniem, które zwiedzają podczas rowerowych wycieczek.

do niego kuchni, której ściana została zastąpiona obszernymi przeszkleniami, a powierzchnia powiększona w momencie, kiedy taras zyskał na metrach po wyburzeniu szopy. Teraz pokrywają go wapienne płyty i delikatne poręczce balustrady, przez co wysubtelniono surową i ciężką średniowieczną stylistykę.

Wnętrza domu utrzymano w neutralnej i stonowanej kolorystyce – w beżach, ecru oraz w regionalnych barwach typowych dla Prowansji. Podkreślono tym samym historyczne elementy bryły domu, takie jak stare drewniane belki stropowe, terakotowe dachówki oraz wyblakłe kamienne łuki.

– Kiedy tu jestem, nie mogę doczekać się tego momentu, aż wyskoczę z łóżka i wyjrzę przez okno – mówi Holly. – To ten rodzaj magii, którą wspólnie z Janem i Ernesto chcieliśmy stworzyć od początku. W końcu się nam udało. ■

Terakotowa dachówka to tradycyjny element prowansalskich domów.



Prezentowana oprawa: Atego